Należność pocztową opłacono ryczałtem.

№ 27 WARSZAWA, DNIA 1 LIPCA 1928 R. ROK XV

SIEW

ORGAN ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

„TRZEBA Z ŻYWYMI NAPRZÓD IŚĆ — PO ŻYCIE SIĘGAĆ NOWE.“



Tygodnik oświatowy, społeczny i rolniczy—ilustrowany

ADRES: WARSZAWA, UL. TAMKA № 1. KONTO CZEKOWE P. K. O. № 3510.

Przedpłata kwartalna wraz z „Teatrem Ludowym“ wynosi 2 zł. 50 gr. Numer pojedyńczy 25 gr.

Uchwały IX Walnego Zjazdu Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej.

W dniu 24 czerwca 1928 r. odbył się IX Walny Zjazd Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej przy udziale 396 delegatów Kół Młodzieży z terytorjum całej Rzeczypospolitej. Obrady jego odbywały się w atmosferze spokojnej, poważnej. Nie zmąciły jej demagogiczne okrzyki 2 czy 3-ch ludzi, pragnących za wszelką cenę doprowadzić do zaburzenia spokojnego toku zebrania. Ogół uczestników Zjazdu wykazał duże wyrobienie organizacyjne, odpowiadając pogardą dla mącicieli biegu obrad.

Uchwały, w ten sposób powzięte, odpowiadają istotnie godności Związku i stanowią fundamenty przyszłego pomyślnego rozwoju organizacji. Obowiązkiem więc wszystkich Kół, które pragną naprawdę dobra Gromady związkowej uchwałom tym się poddać i w myśl ich wskazań postępować.

Załączamy tutaj najważniejsze uchwały, które, rozwiązując dotychczasowy konflikt w sposób rostropny i sprawiedliwy zarazem, przecinają w sposób ostateczny bieg przerażający konfliktu i stwarzają warunki dla najlepszego zespolenia wysiłków dwóch pokoleń wsi w dziele budowy pomyślności kulturalnej i gospodarczej wsi a przez to i państwa.

1) IX Zjazd C. Z. M. W. stwierdza, że całkowite oderwanie się C. Z. M. W. od C. Z. K. R. spowodowałoby rozdwojenie wsi pod względem gospodarczym i oświatowym, powodując jednocześnie walkę pomiędzy obydwoma organizacjami.

2) Zjazd C. Z. M. W. stwierdza, że całkowite oderwanie się C. Z. M. W. od C. Z. K. R. wywołałoby walkę pomiędzy rodzicami i młodzieżą co byłoby niemoralne i wysoce szkodliwe dla drobnego rolnictwa jako osłabienie wysiłków wsi.

3) Zjazd C. Z. M. W. stwierdza, że młodzież wiejska nie może przyczyniać się do rozbijania C. Z. K. R. jako organizacji skupiającej naszych ojców i pracującej dla dobra wsi.

4) Zjazd C. Z. M. W. stwierdza, że ani po wsiach, ani w powiatach i województwach nie było walki między organizacjami C. Z. M. W. i C. Z. K. R., i że walka ta została wywołana przez grupę osób dążącą do przeprowadzenia swych ambitnych osobistych i partyjnych celów.

5) Walny Zjazd C. Z. M. W. uznaje, że zasady statutowe przyjęte przez

Zjazd Walny C.Z.K.R. w dniu 17/VI r. b. o brzmieniu następującym:

I. Wojewódzkie Związki Młodzieży Wiejskiej są jednostkami prawnemi.

II. Do Zarządów Wojewódzkich Związków Młodzieży Wiejskiej wchodzą statutowo delegaci Wojewódzkich Zw. Kół. Rolniczych i nawzajem.

III. Wojewódzkie Związki Kółek Rolniczych i Wojewódzkie Związki Młodzieży Wiejskiej tworzą jedną wspólną organizację pod nazwą: Centralny Związek Kółek Rolniczych i Młodzieży Wiejskiej.

IV. Centralny Związek Kółek Rolniczych i Młodzieży Wiejskiej składa się z dwóch równorzędnych organizacyj: Centralnego Związku Kółek Rolniczych i Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej.

V. Na czele C. Z. K. R. stoi Zarząd C. Z. K. R., wybrany na Zjeździe Walnym C. Z. K. R.

VI. Na czele C. Z. M. W. stoi Zarząd C. Z. M. W., wybrany albo na Zjeździe Walnym C. Z. M. W., albo składający się z delegatów Wójewódzkich Związków Młodzieży Wiejskiej.

VII. Dla wspólnych celów obydwóch organizacji tworzy się Zarząd Główny Centralnego Związku Kółek Rolniczych i Młodzieży Wiejskiej, składający się z delegatów Zarządu C. Z. K. ROL. i Centr. Zw. Młodz. Wiejskiej.

VIII. Centralny Związek Kółek Rolniczych i Młodzieży Wiejskiej stanowią jedną jednostkę prawną.

Dają zupełnie wystarczające podstawy do samodzielności C. Z. M. W. Zjazd wymienione zasady przyjmuje do wiadomości i upoważnia Zarząd C. Z. M. W. do opracowania i zalegalizowania wszystkich statutów, opartych na powyższych zasadach.

6) Walny Zjazd C. Z. M. W. uznając że tylko jedna potężna, skupiająca młodzież z całej polski orgąnizacja zdolną jest do podniesienia dobrobytu i znaczenia wsi polskiej postanawia rozszerzyć swą działalność na teren całej Rzeczpospolitej.

7) Zjazd Walny C. Z. M. W. wzywa młodzież z całej Polski do skupienia się pod sztandarem C. Z. M. W.

Wybrano na r. 1928/29 Zarząd Główny w składzie następującym:

Stanisław Gierat, Franciszek Pawlik, Kazimierz Stańczykowski, Konstanty Pac, Halina Brzoskówna, Franciszek Hejnosz, Jan Tyczyński, Jan Gradek, Jan Szwed, Józef Kłosowski, Józef, Mazurkiewicz, Bolesław Wnuk, Wincenty Tkacz, Stanisław Miechówka, Antoni Piątkowski, Adam Maksymowicz, Jan Podczasiak, Eugenjusz Dębowski, Edward Zarębski, Stefan Kalina, Józef Małowieski, Kazimierz Grochowski, Zygmunt Kubicki, Jan Mrówka i Andrzej Duro.

Uchwały te świadczą korzystnie o uczestnikach Zjazdu. Nie zawierają w sobie ani odrobiny złośliwości, jaką silnie są zawsze przepojone wszystkie prawie uchwały, powzięte przez zebrania Młodzieży Wiejskiej, znajdujące się pod wpływami panów ze Wspólnej.

Dlatego, o ile tamte są raczej napaścią niewytłumaczalną za pomocą rozumu i złe dają świadectwo gromadzie, która je powzięła, gdyż wskazują na wielkie rozbujanie uczuciowe ich uczestników, co nie licuje z godnością jakiegokolwiek poważnego zebrania, o tyle te mają w sobie mądrość surowego, ale sprawiedliwego wyroku na szkodników, co usiłowali rozbić gromadę.

Tak więc uczestnicy Zjazdu, reprezentujący wszystkie województwa Rzeczypospolitej, zdali egzamin ze swego wyrobienia organizacyjnego.

Przybyli, niewiadomo w jakim celu, dwaj czy trzej pokrzykujący wyznawcy Wspólnej śmieszyli tylko delegatów i wywoływali ich oburzenie, a na przebiegu obrad nic nie zaważyli.

Napiętnowani.

Przyjmując sprawozdanie przedstawiciela C.Z.K.R. oraz Tymczasowej Komisji C.Z.M.W., Zjazd stwierdza złą wolę rozwiązanego Zarządu C.Z.M.W., a wybranego na VIII Walnym Zjeździe, potępia jego działalność, przynoszącą szkodę młodemu ruchowi wsi i nad zatargiem przechodzi do porządku dziennego, bez dalszej dyskusji, wzywając równocześnie wszystkie Koła do zastosowania się do uchwał Walnego Zjazdu C.Z.M.W., odbytego dnia 24 czerwca 1928 r. Zjazd zwołany przez były Zarząd C Z.M.W. na dzień 29 czerwca 1928 r., uważa się za nieważny.

(Uchwała Zjazdu, powzięta przez wszystkich uczestników przy kilku tylko przeciwnikach).

Wyrok więc zapadł. Jeżeli stało się tak, a nie inaczej, to nie można się temu wcale dziwić, gdyż rezultat był zgóry do przewidzenia. Mniejsza jednak o to. Ciekawem natomiast będzie rozpatrzeć przyczyny, jakiemi Zjazd powodował się, wydając ten niewątpliwie surowy wyrok na „uzdrowicieli wsi z ulicy Wspólnej", nawet bez przeciągłej dyskusji. Wpłynęły na to dwie przyczyny: pierwsza, to zdrowy instynkt wsi, który w momentach decydujących odgrywa nieraz ważną rolę, a chroniący tę wieś przed wepchnięciem jej na manowce, a druga, to aż nadto duża świadomość tego, kto ponosi winę za to, co się stało, a co niektórzy, zresztą zupełnie niesłusznie nazywają „rozłamem". Zarówno Zjazd, jak i plebiscyt przekonał, że rozłamu w Związku Młodzieży Wiejskiej niema, natomiast jest wśród niewielkiej grupy ludzi zdecydowana wola rozerwania Związku Młodzieży i wyciągnięcia stąd korzyści, jeżeli nie materjalnych, to zaspokojenia ambicyj osobistych.

Czyniąc to jednak panowie ci zapomnieli, że Polska nie jest własnością jednej, czy też kilku partyj politycznych, lecz własnością całego narodu, a Związek Młodzieży Wiejskiej nie jest konikiem, na którym można byłoby swobodnie wjeżdżać tam, gdzie się chce, a zwłaszcza do Sejmu.

Zjazd, który się odbył dnia 24 czerwca, powiedział głośno i wyraźnie, że Młodzież Wiejska nie pozwoli prowadzić się za nos klice ludzi, pozostających wyraźnie na usługach partji politycznej i sprytnie ukrywanej mafji.

Młodzież wiejska zdała egzamin dojrzałości lepiej, aniżeli starsi, bo stwierdziła i zaakcentowała wyraźnie, że żadnego rozbicia na wsi nie chce, a tembardziej ze Związkiem Kółek Rolniczych, którego zasługi w pracy nad podniesieniem wsi są powszechnie wszystkim znane. Młodzież wiejska zdaje sobie sprawę, że Jej organizacja nie jest środkiem, któryby mógłby być wykorzystywany przez kogoś dla celów niejasnych, ale ma pracować nad podniesieniem wsi, ma służyć sprawie ogólnej.

Kupałowa nocka.

Oj Łado! Łado! Kupało!

Po wszystkich ziemiach, gdzie mieszkali Słowianie, nad Dniestrem, czy u Dalmatyńców, nad brzegami pięknego Adrjatyku, nad rozlewnym szeroko Dunajem, nad szarą Wisłą, nad Odrą, Łabą, hen po bursztynowe piaski Bałtyku — wszędzie w tę najkrótszą w roku czerwcową nockę rozpalały się ognie po uroczyskach, nad brzegami rzek i strumieni i brzmiała pieśń radosna:

„Hej Łado, Łado, Kupało!"

Parobcy za dnia szykowali stosy gałęzi i bierwion, pilnie uważając, by nawet susz na podpałkę łamany był z żywego drzewa, nie żałowali smolnych, świeżych konarów.

Chrustu, co już na ziemi leżał, nikt nie podnosił, bo na ofiarę bogom życia tylko to co żywe, iść mogło.

Wieczorem ściągały niewiasty, obładowane koszami zapasów. Przynoszono beczki robionego w domu piwa i miodu. Dziewczęta szły strojne w wianki ze świeżego ziela, opasane bylicą, która miała im czasu żniw sił dodawać do znojnej pracy w polu.

Świeżym ogniem, dobytym przez tarcie o siebie dwu suchych szczap, podpalano stosy. O świtaniu kobiety brały ten święty, nowy ogień i ostrożnie, jako zarzewie, przenosiły do swoich chat, w których ubiegłego dnia zalano ognisko wodą.

Radośnie rozpalano je na nowo — by niegaszone, znów rok przetrwało.

Koło gorejących ognisk zaczynały tańce rozśpiewane dziewczęta, potem chłopcy skakali przez ogień, aż niejednemu wśród wrzawy i śmiechu dobrze płomień twarz osmalił; mocowali się, popisywali się siłą, zręcznością.

W tę nockę Kupalną wiele małżeństw się kojarzyło; wybrał sobie niejeden chłop

I właśnie dlatego Zjazd z całą pogardą odniósł się do tej burdy, tak mozolnie i długo przygotowywanej przez „małe, ale pakowne towarzystwo“ i ich najbliższych przyjaciół, stawiając te sprawy i te osoby poniżej własnej godności.

Zjazd, przecinając nareszcie ropiejący wrzód, przyczynił się do posunięcia Organizacji o jeden olbrzymi krok naprzód. Co się już przeżyło, co już niczem nie może się przyczynić do dalszego rozwoju organizacji, zostało z powagą i ze spokojem odcięte i odrzucone.

Żałować tylko należy, że nazwiska tych ludzi zostaną zapisane na kartach historji ruchu ludowego, jako tych, którzy do końca sztandaru związkowego utrzymać nie potrafili, że oddali gow ręce tych, którzy zatruwają jadem nienawiści partyjnej tak jeszcze młody i nieokrzepły ruch Młodzieży Wiejskiej. A objawy tego zatrucia tu i owdzie na niedzielnym Zjeździe można było widzieć. Na szczęście — są one znikome. I dlatego surowy wyrok został wydany w samą porę.

Stefan Kalina.



Potężni –– bo zjednoczeni.

IX Zjazd Walny Związku Młodzieży Wiejskiej, odbyty dn. 24.VI.28 r., zakończył okres zwichrzeń zasianych złą wolą w Gromadzie Związkowej.

Zjazd po rozważeniu istoty i przebiegu zatargu, wynosząc uchwałę **przejścia do porządku nad sprawą zatargu** — zamknął nieodwołalnie kartę zwaśnień, poróżnień, próżności i egoizmu ukrytych i zamaskowanych celów — wolą swą najwyższą **wprowadzając Związek na nowe samodzielnego już bytu tory.**

Dzieło to jest epokowego znaczenia.

Dzieło dowodzi potęgi umiłowania własnej organizacji, zdolności stawiania jej wyżej ponad wszystko, zdolności zerwania węzłów przyjaźni, jeśli te były wiążące w złem, powagi i dojrzałości Gromady Związkowej do tworzenia zrębów gmachu potężnego, samodzielnego Związku Młodzieży Wiejskiej.

Zjazd Walny przez przejście do porządku nad wszczepianem rozbiciem nie zbagatelizował tego faktu. Przeciwnie położył mu kres, wskazał ogółowi związkowców, że nic nie może istnieć, co rozbija naszą jedność, co godzi w dobro wsi.

Zjazd Walny przez powzięte uchwały rzucił na całą Polskę trzeźwiący gromki zew, że nie prywatą rządzić się mamy, nie swarzyć, **nie upierać w błędzie** — ale, związani węzłami idei najwyższej — odrodzeniem

---

niewiastkę, niejedni ojcowie, przypatrzywszy się młodemu, zgodzili się oddać córkę, choć przedtem swatom odmawiali, a bywało i tak, że, skorzystawszy z zamieszania i wesela, porywał parobczak dziewczynę.

Święte prawo Kupały sprzyjało szczęściu i miłości.

Wśród pieśni, pełnych radości życia i wesela lano uroczyście w płomień ofiary bogom: białe miody, mleko, rzucano korowaje i przaśne kołacze. A wreszcie strudzeni zabawą młodzi przysiadali do uczty, którą starsi gospodarze zgotowali.

I znów szły pieśni i zabawy a gonitwy; gdzie niegdzie dziewczęta rzucały wianki na wodę, a chłopcy biegli po nie wpław; niejednemu tak los niewiastę wskazał. I trwała ta ochota aż krótka nocka czerwcowa niknąć poczęła w białego dnia poświacie.

Gromady rozśpiewane poczęły się rozchodzić, by wschodzące słońce powitać u progu chat.

W tę nockę jedyną dziwy zwykły się dziać. Znikało zło i wszystkie czarne duchy, a dobro uzyskiwało niepodzielne panowanie.

Jawiły się jasne duchy i pokazywały ludziom drogę do zakrytych skarbów; zioła w tę noc, po uroczyskach rwane, dziwna, życiodajną moc miały w sobie i osobliwie skutecznie leczyły rany i choroby.

Niewiedzieć, skąd powstała baśń o kwiecie paproci, który w tę właśnie noc zakwita i śmiałkowi, co bohatersko zwyciężył wszystkie, broniące dostępu do czarowanego kwiatu przeszkody, dać ma wieczną śmiałość i szczęście.

— — — — — — — — — — —

Źródła tych wszystkich podań, legend, obrzędów, co w zmienionej nieco formie, ale od pradawnych czasów przetrwały po dzień dzisiejszy — jest jedno: jest to uczczenie tych wszystkich dobrych sił przyrody, słońca przedewszystkiem, które pozwoliły zazielenić się polom, dały siłę każdej roślinie, każdemu

i podniesieniem oświatowem gospodarczem wsi, tworzeniem potęgi Narodu i Państwa — i zwartą braterską ławą iść w bój o lepsze jutro Rzeczypospolitej i Jej obywateli.

IV Zjazd Walny C. Z. M. W. dokonał czynu wiekopomnego nietylko dla dalszych losów, organizacji, ale przedewszystkiem dla dobra idei, której służy — losów kultury wsi polskiej mającej kształtować byt Państwa i Narodu.

Zjazd Walny rzucił gromki zew do młodziaży wiejskiej, **aby łączyła się w jeden potężny Związek Młodzieży Wiejskiej, aby przez zbratanie serc i dusz wymazywała pokutujące dotąd i separujące nas granice kordonów Polski porozbiorowej, aby młodzież tworzyła potęgę Rzeczypospolitej przez potęgę zbratania i jednolitości serc i dusz wszystkich obywateli.**

Uchwały te nie staną się piękną tylko manifestacją naszych intencyj, **uchwały, dające prawo działania nowowybranym władzom Związku, już wkrótce przyobblec się muszą w mocarny, dokonany czyn.**

Dobro trzonu narodu — wsi polskiej, przyszłości Państwa, dziś młodzieży wiejskiej, a jutro obywateli, decydujących o Jej losach **domaga się jedni — braterstwa dusz i serc, złączenia zbiorowych wysiłków i dlatego dokonane być musi i dokonane będzie.**

Zjazd rzucił młodzieży całej Polski zew łączenia formalnego władz — bo **łączność serc i dusz, pragnień i tęsknot do wspójni i jedni** młodzieży wiejskiej **już istnieje.**

Niechajże władze te wczują się w ten zew, w te pragnienia dusz, **Niechaj nie gwałcą woli i nie tłumią tęsknot, bo sile tej nic przeciwstawić się nie może,** bo siła tych pragnień zetrze ich z oblicza swego, usunie w cień niepamięci, bo historja tworzenia lepszego Jutra przez Młodzież wypisze sobie ich nazwiska na czarnych kartach z klątwą przekleństwa, bo nada im piętno ludzi **małych, —** a wielkich ambicyj, **szkodliwych —** bo wyższych dumą niż rozumem, **złych—**bo stawiających zchorowane ambicje ponad dobro sprawy.



Następny numer „Siewu" poświęcimy IX Walnemu Zjazdowi Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej.

Red.

stworzeniu, co pozwalają rolnikowi radować się nadzieją pomyślnych żniw.

Jest to wielkie święto miłości, siły i radości życia.

Złote słońce, wysoko po błękitnem niebie wędrujące, rozświetliło wszystkie mroki, zwyciężyło zło.

Więc jemu, którego dobrotliwe promienie ogrzały ziarno, w czarną rzucone ziemię, zawdzięczać należy, że pola falują kłosami, a łąki bujają trawą i kwieciem.

W całej przyrodzie czuć tę moc tętniącą, siłę żywotną wzrostu i rozrostu. A rolnik miłosnem okiem ogarnia falujące łany, czuje jak i jemu w tę chwilę radosnego odpoczynku krew szybciej po żyłach krąży, a ramiona się prężą, gotowe do nowego trudu, do znojnych żniw.

Ten dzień, najdłuższy w roku, w którym prawie że wieczorne zorze spotykają się z różowym świtem, niema w sobie nic z leniwego odpoczynku — jest w nim radość życia i chęć i gotowość czynu. A pięknem jego jest, że oddano go niepodzielnie władaniu Dobra, które zwyciężyło Zło.

— — — — — — — — — — —

Zanikają u nas powoli stare zwyczaje, bo ludzie nie zawsze dojrzeć umieją, ile piękna i treści kryje się w tych odwiecznych obrządkach, pochłaniają ich troski dnia dzisiejszego, które sprawiają, że nawet naprawdę wesoło bawić się nie umieją.

Warto jednak swoje błędy uznać i co dobre było przywrócić.

Święto czerwcowe to święto młodości, radości, dobra, piękna.

Któż jak nie młodzież wiejska będzie je święcił?!

Pogóż.



Dość już walk.

Od czasu kiedy „Siew“ zawiadomił o oderwaniu się pewnych jednostek od CZKR, a „Wici“ to potwierdziły, zacząłem się tembardziej interesować temi sprawami, czytać i rozważać każdy numer tych pism, aby poznać prawdę, co spowodowało rozłam. Zauważyłem krytykowanie, zwalczanie się i wytykanie błędów, któremi najczęściej zraża się młodzież i tamuje bieg pracy.

Narzekamy nieraz na biedę,—a któż temu winien? — nie my, jeżeli zamiast zgodnie pracować, wzajemnie się zwalczamy? A co gorsze, że dziś młodzież występuje przeciwko starszemu społeczeństwu, rozbijając wieś na jakieś partje, których niestety, jest już i tak dosyć i czas wielki skończyć z tworzeniem nowych. My, młodzież, musimy baczyć na to, że ojcowie nas wychowali i dotychczas źle się nie czuliśmy. A choćby naprawdę jakieś nieporozumienie zaszło, to już koniecznie mamy się rozbijać na partje!? Tak być nie powinno. Dziś niema czasu na czcze frazesy, musimy wspólnie iść naprzód, sięgać po życie nowe, żeby nam potem sumienie nie wyrzucało próżniactwa. Musimy i o tem wiedzieć, że lepsza słomiana zgoda, niżli złoty proces. Prawdziwe szczęście człowieka tkwi we współpracy i we współżyciu z bliźnim. Kto ma serce czyste, nie żywi w duszy urazy do bliźniego, ani nie żyje jak głaz w skorupie, ten zawsze czuje zadowolenie moralne, kiedy ma się odbyć wspólne zebranie, pogadanka lub zabawa.



Uczestnicy IX Walnego Zjazdu Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej, w sali Klubu Stowarzyszenia Urzędników Państwowych w Warszawie.

Wieś nasza znajduje się w krytycznem położeniu. Wydźwignięcie jej na wyższy poziom kultury, a tem samem podniesienie dobrobytu, wymaga wytężenia sił nietylko jednostek, lecz ogółu. Dlatego też nie traćmy czasu na walkę partyjną, lecz, zakasawszy rękawy, bierzmy się do pracy wspólnie z naszymi ojcami. Starajmy się wykazać swą wytrwałość w pracy nad podniesieniem dobrobytu wsi. Bądźmy przykładem dla innej, nie zorganizowanej młodzieży, a ojcowie nasi, widząc szczere chęci, postarają się nam dopo-

móc, gdyż tylko zgodna i sumienna praca może dać nam pożądane rezultaty.

A więc do dzieła koledzy i koleżanki! niech partyjnictwo i wszelkie klasyfikacje znikną z powierzchni ziemi, a zapanuje prawdziwa miłość, zgoda i braterstwo.

Józef Przybysiak.

Stary Brześć, dnia 18 czerwca 1928 r.

Z Walnego Zjazdu Centr. Zw. Kółek Rolniczych.

W dniu 17 czerwca odbył się w Warszawie Walny Zjazd Kółek Rolniczych,—obesłany przez Kółka bardzo licznie. Zjechało się przeszło 300 delegatów, którzy reprezentowali 1900 kółek, gdyż zgodnie ze statutem 5 kółek czynnych ma prawo wysłać tylko jednego delegata. Ta zmiana okazała się bardzo pożyteczną, gdyż Zjazd przestał być masówką powiatów podwarszawskich, a stał się odbiciem terenu. Obrady były prowadzone na wysokim poziomie i wykazały, jak z każdym rokiem wzrasta zrozumienie potrzeby jednoczenia wsi w organizacjach społeczno-gospodarczych. Widać było wiarę, że zjednoczenie w organizacjach doprowadzi w niedalekiej przyszłości i do zjednoczenia politycznego wsi.

W sprawach, nas obchodzących, Walny Zjazd C. Z. K. R. zajął takie stanowisko, jakiego oczekiwaliśmy. Uznał, że Centr. Zw. Mł. W. ma być organizacją samodzielną i zrównaną w prawach ze starszymi ale jednocześnie, że obydwie te równe organizacje winny stworzyć jeden potężny Związek t. j. Centr. Zw. Kółek Roln. i Mł. Wiejsk., dla jaknajprędszego podniesienia kulturalnego i gospodarczego wsi.

Te uchwały mówią mocno. Są głosem już nie jednostek, ale ogółu wiejskiego, który nie dopuści do rozbicia swej jedynej organizacji starszych i młodzieży — drobnych rolników.

W przemówieniach delegatów widać było, że wierzą oni, iż Młodzież nie pójdzie na hasła demagogiczne i nie potwierdzi oderwania się od kółek, doceniając, że tylko „w jedności siła wsi polskiej".

Walny Zjazd C. Z. K. R. czołowi działacze wsi, samorządów i Sejmu stwierdzili konieczność zjednoczenia wysiłków wsi w potężnej organizacji drobnego rolnictwa Centr. Zw. K. R. i Mł. W. Wierzymy, że C. Z. K. R. i Mł. nie znajdą przeciwników i wbrew pragnieniom jednostek w pracy swej wytrwają.

Jur.

Śp. Hieronim Smoliński.

W dniu 19 czerwca r. b. po ciężkiej chorobie zmarł w Warszawie człowiek, odznaczający się wysokiemi zaletami charakteru, umysłu i serca, miłujący nadewszystko swój kraj ojczysty i całem sercem oddany pracy dla dobra ogólnego, *śp. Hieronim Smoliński.*

Od zgórą 20 lat poświęcał się mrówczej pracy na polu spółdzielczości rolnej, początkowo organizując spółdzielnie mleczarskie, oraz ucząc w czasie wojny światowej, jak je prowadzić należy, widzimy go również przy pracy w Kasach Spółdzielczych, wreszcie zostaje dyrektorem Związku Rewizyjnego Polskich Spółdzielni Rolniczych.

Śp. Hieronim Smoliński, posiadał wielki dar nauczania i wyrozumiałości, był więc w naszych warunkach rzadko spotykanym typem nauczyciela-wychowawcy dobrych obywateli kraju i solidnych działaczy społecznych. Kochał wieś polską i jej lud, ci którzy Go znali, otaczali Go prawdziwym szacunkiem jako swego przyjaciela, to też po wyjeździe ze wsi, w których był na zebraniu lub lustracji spółdzielni, mówiono o Nim, jako o kochanym „Dziadziu Smolińskim".

W pracach Kółek Rolniczych śp. Hieronim Smoliński brał również żywy udział, od kilku lat był członkiem Komisji Rewizyjnej C.Z.K.R. i C.Z.M.W. Wiadomość o śmierci tego cichego a wybitnego społecznika przyjęta została przez szerokie koła drobnych rolników ze szczerym żalem. Nie ma Go już wśród nas, lecz pozostawił po sobie trwałe wspomnienie, jako wzór działacza gospodarczo-społecznego.

Niechaj ta ziemia Polska, którą całem sercem ukochał, będzie Mu lekką.



Dożynki.

Falują łany zbożowe, a rolnicy gotują się już do żniw, klepią kosy i radośnie myślą o oczekującym ich trudzie.

Trud to dostojny, jak dostojnym jest zawód rolnika—żywiciela Narodu.

To też gdzie dawny zwyczaj ojców jest przechowywany, tam rozpoczęcie żniw odbywa się z namaszczeniem i powagą.

Najlepszy kośnik—przodownik podchodzi do łanu zdejmuje czapkę, kładzie znak krzyża na ramiona i błogosławiący ruch czyni nad szumiącem polem.

Z chrzęstem kładzie się pierwszy pokos. Szerokim zamachem wcina się w ścianę bursztynową żyta—przodownik, za nim zwinna,

szybka schyla się przodownica, migoce jej sierp, macierzystym chwytem ramion podnosi i odkłada „garście".

A mimo, że znój kroplami potu rosi twarz i barki od czasu do czasu wybucha pieśń radosna.

Wre na wszystkich łanach praca, trwa jej radosny wyścig.

To jakby wielkie zawody wytrwałości w trudzie i szybkości w robocie.

Kto największe pokosy kładzie z chłopów, która ze żniwiarek najżwawiej i najlepiej garście odbiera, najzgrabniej snopy wiąże.

— — — — — — — — — — —

A gdy już snopy zapełnią stodoły, wtedy przyjdzie pora *na dożynki.*

Jest to chwila obrachunku rocznego dorobku, radosne zadokumentowanie, że oto wyłożona praca wydała plon.

Z najpiękniejszych kłosów uwity zostanie wieniec i najpracowitsza przodownica wręczy go ojcom-gospodarzom.

W roku ubiegłym Związek Młodzieży Wiejskiej zainicjował rzecz nadzwyczaj piękną — wręczenie wianka dożynkowego Najdostojniejszemu Gospodarzowi — Prezydentowi Rzeczypospolitej.

Ze wszystkich stron Polski ściągnęła młodzież barwna strojna w swe pyszne stroje ludowe i symbol swego trudu i pracy dla dobrobytu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej złożyła temu — Kto z woli Narodu jest jego przedstawicielem — Prezydentowi Mościckiemu.

Pamiętamy dobrze to nasze zeszłoroczne święto.

W tym roku tak samo sciągniemy wszyscy do Spały i znów złożymy dowody naszej wytężonej pracy i trudu.

Wedle zwyczaju powinni przybyć najlepsi, którzy godnie przedstawią naszą pracę Związkową.

W tym roku biorą udział w święcie dożynkowem wszystkie organizacje rolnicze z całaj Polski. I jak wśród żniwiarzy na łanie odbywa się wyścig pracy i szlachetne współzawodnictwo, tak i tu wszystkie organizacje rolnicze będą między sobą współzawodniczyć, kto istotnie jest najpierwszym przodownikiem.

Koleżanki i koledzy Związkowi! Któż jak nie my, młodzi, powinniśmy to pierwszeństwo zdobyć.

Musi to być naszą ambicią, musimy cały wysiłek włożyć, by sobie to pierwszeństwo zapewnić. W myśl wyrażonego przez Naszego Dostojnego Gospodarza—Prezydenta życzenia tegoroczne Dożynki mają być połączone z wielkiemi zawodami sportowemi. Młódź rolnicza ma tu złożyć dowody swej sprawności, wytrwałości, siły.

Wiemy, że takie zawody, to najlepszy sprawdzian włożonej, systematycznej pracy! Tu nie rządzi przypadek, a długotrwały trening i ćwiczenia.

Więc koleżanki i koledzy do pracy. Jeszcze dwa miesiące mamy przed sobą—gotujmy się, nie ustawajmy w ćwiczeniach.

Licznie i dobrze przygotowani stawimy się w Spale na dożynki. Zasłużymy sobie i zdobędziemy godność Przodownika

Z. Kańska.



Nauczycielstwo i Koła Młodzieży Wiejskiej.

W numerze 20 „Siewu", znalazłam korespondencję p. Antoniego Biadunia z Hordzieżki, oświetlającą smutnie miejscowe stosunki. Dało to mi podstawę do zabrania głosu w tej sprawie.

Skargi na nauczycielstwo nie są faktami odosobnionemi, i często z niemi spotkać się można, należy więc wynaleźć jakieś wyjście, gdyż, czy one ukażą się w prasie, czy wygłaszane są „okazyjnie"—jednakowo przynoszą szkodę obydwu stronom.

Zabieram głos jako koleżanka ze sfer nauczycielskich i Kół Młodzieży,—do których należę.

Stwierdzoną jest rzeczą, że w latach od 1918 — 20 praca społeczna szła najżywiej. Lata te były prawdziwym wyścigiem pracy. Przyczyną tego zjawiska były zapewne niedawno zadane razy przez okupantów tak mieszkańcom wsi, jak i miast, i to może najbardziej zbliżało ludzi do siebie. Nauczycielstwo doznało od wsi wiele serca — wzamian dając inicjatywę i rozwijając usilną pracę społeczną. Koła Młodzieży wyrastały jak grzyby po deszczu, a za niemi Kółka Rolnicze, Kasy Stefczyka, Spółdzielnie handlowe—czy bibljoteki. Na całym terenie Polski wytężano siły do wspólnej organizacji, a wszędzie nauczyciel był pierwszym, nie dając się wyprzedzić nikomu.

Po roku 1920 — Polska, choć upojona triumfem, nie przestała pracować, ale stosunek wsi do nauczycieli zasadniczo się zmienił, co stwierdzono niejednokrotnie. Przyczyna tej zmiany tkwi, być może, w przepisach Rządu Polskiego, dbałego o oświatę ludu, co znajduje swój wyraz we wprowadzeniu przymusu szkolnego. Częstokroć na obcą sobie wieś rzucani są ludzie bardzo jeszcze młodzi, — o zupełnym braku doświadczenia życiowego —

od nich społeczeństwo wymaga takiego samego nakładu pracy, obarcza ogromną odpowiedzialnością—jak i osoby, długo pracujące i mające za sobą duże doświadczenie. Z jednej strony nacisk władz szkolnych—z drugiej ciężka praca organizacyjna—stawia nauczyciela w trudnej sytuacji.

Wyradza się brak ufności i wzajemnego zrozumienia. Drobiazgi, wyolbrzymiane niechęcią, przybierają kształty potworne, a doznane krzywdy—znajdują wyraz w drukowanem słowie.

Tymczasem, trzeba sobie zdać sprawę, że przepisy, czy nakazy obejmują cały teren Polski. Między innemi obowiązuje też nakaz że lokali szkolnych nie wolno używać na inne cele, niż są przeznaczone, a w wypadkach potrzeby zużytkowania ich dla celów społecznych należy brać każdorazowo pozwolenie od Inspektora Okręgowego. PP. Inspektorzy idą na rękę poczynaniom społecznym, jednak, o ile mi wiadomo,—na zabawy i przedstawienia, zresztą z w pewnym stopniu zrozumiałych powodów, lokali szkolnych nie pozwalają używać — i dlatego interwencja wójta w Hordzieżce zdaje mi się niewłaściwą.

Pomińmy jednak sprawę winy nauczycielki. Nie zostanie ona zapewne przeniesiona, a praca społeczna iść musi, nie wolno jej ustawać. Koło w Hordzieżce nie osiągnie w niej dobrych wyników, jeśli nie będzie współdziałać ze szkołą. Drogę do współpracy — przez napisanie artykułu sobie zamknęło. Na szczęście nauczycielstwu nie wolno długo żywić żalu do nikogo, — wszak czas upływa szybko—a polskie budownictwo ustać nie może i dlatego myślę, że, zamiast rzucać słowa rozgoryczenia i opowiadać o krzywdach lepiej iść po drodze zgody i jedności, myśląc o stworzeniu własnej siedziby—i jeśli już nie zbudowaniu—to kupnie własnego Domu Ludowego. Wszelka bowiem, najbardziej nawet szczera gościna — krępuje obie strony, a kwestji nie rozwiązuje. Żadne bowiem stowarzyszenie nie będzie rozwijało się bez stałego pomieszczenia, tak jak żadna idea nie znajdzie oddźwięku bez sztandaru i na nim zwykłego godła i dewizy—na których wzrok zjednoczonych spoczywać musi. *Szalay'òwa Janina.*

Wzywamy Zarządy Kół, które nie wzięły dotąd udziału w głosowaniu plebiscytowem do nadesłania w terminie najszybszym odpowiedzi do Centrali, Tamka 1. Dotąd nadesłano około tysiąca kart. Śpieszcie więc, by nie być ostatnimi.

Czytajmy.

Na wstępie muszę podkreślić, że pisanie dla mnie połączone jest z wysiłkiem, bo nie posiadam wielkiego wykształcenia. Od paru lat prenumerowałem różne pisma, jakoteż miałem wielkie zamiłowanie (które się teraz wzmocniło) do książek. Choć nie znałem się na nich dobrze. to jednak dużo z tego skorzystałem, bo przy dużej ilości przeczytanych książek — znalazły się wśród nich i pożyteczniejsze treścią.

Teraz nawet poznałem się na nich, bo zdarzyły się książki takie: np. z literatury, lub specjalne artykuliki w pismach i już w danej chwili mogę zyskać na czasie, to znaczy, że zamiast mniej pożytecznych książek— przeczytam pożyteczną i zasób wiadomości wzrasta.

Mojem, jak i wielu ludzi zdaniem książka jest najlepszym, nierozłącznym przyjacielem człowieka, bo daje rozrywkę, przyjemność — i, co ważniejsze, korzyść. Im się więcej czyta — tem więcej się do tego przywiązuje.

W tym wypadku przytoczę swój własny przykład. Z jaką to niewymowną radością i zadowoleniem wyglądam „Siewu" — tego pisemka młodzieży, zrzeszonej w Związku. Gdy przyjdzie... wprost „go" pochłaniam, bo chociaż prenumeruje go miejscowe Koło, to jednak ja pierwszy się z nim przywitam.

Czytuję też różne zawodowe pisma, które tam prenumeruję, ale nic się z naszym kochanym „Siewem" nie zrówna. Dla nas młodzieży on stoi na czele, bo tam znajdziesz artykuły, dotyczące spraw społecznych, znajdzie się i z naszego wiejskiego zawodu — rolnictwa. Dowiesz się, jak radzą i pracują Koła Młodzieży. Możesz poćwiczyć swój umysł na „rozrywkach umysłowych"... Wreszcie — humor.. rozwieje spochmurniałe twoje czoło — i po przeczytaniu pisma będziesz miał wskazówki i rady w życiu społecznem i dotyczące własnego gospodarstwa... i w końcu zdobędziesz wesołe usposobienie, co da ci możność zapamiętania wszystkiego i nabierzesz chęci do dalszej pracy. Będziesz też wiedział, co się dzieje na świecie szerokim i w Polsce.

Jednem słowem „Siew" zasługuje na jaknajszersze rozpowszechnienie i musimy dołożyć wszelkich starań, by każdy go czytywał— młodzież w szczególności, a i starsi.

Kol. *Pietrek S.* z Purwiniszek.



„SIEW"

„Siew"—to nasz ojciec sędziwy.
Po zachwaszczonych zagonach
Wciąż chodzi—wciąż w fartuch siwy
Pracowitą garścią sięga;
Machnie—i ziarn cudnych wstęga
Srebrzy się po wszystkich stronach.

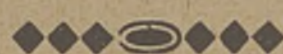
„Siew"—lirnik siwy, garbaty
Śpiewa nam o Polski sławie:
Jak huczą białe Karpaty,
Jak szumią fale morza,
Jak rwie się Wisła hoża,
Jak w sercu Polski—Warszawie!..

„Siew"—lirnik, brzęknie czasami
Aż w strunę zagranicy:
Jak to samolotami
Przez morza lecą szerokie,
Jakie kopalnie głębokie,
Jak ludzie kajś byli dzicy...

„Siew"—druh, przyjaciel dobry!
Naucza, bawi, odradza
„Siew"—wódz zwycięski, chrobry!
Wiedzie nas w bój z ciemnotą;
Wywalcza nam wioskę złotą
I oświatą ją wysadza.

Kochajmyż „Siew", rodacy!
Pod każdą strzechą Polską,
Po znojnej, żmudnej pracy
Niech wspólnie „Siew" czytają
I innych zapoznają
Z księgą naszą cudowną.

Adalf Lira
Łożniki.



Poświęcenie Domu Ludowego w Barszczewie.

W d. 20 maja odbyło się w Barszczewie p. białostockiego poświęcenie Domu Ludowego wzniesionego przez miejscowe Koło Młodzieży Wiejskiej. Dzięki uczestnictwu Pana Wojewody Białostockiego, Pana Starosty i szeregu osobistości ze świata społecznego—uroczystość poświęcenia stała się imponującą manifestacją wsi polskiej.

Domy we wsi, udekorowano chorągiewkami o barwach narodowych. Dom Ludowy, z chorągwią na szczycie, pięknie przystrojony girlandami kwiecia i wieńcami z zieleni. Tuż przy szosie, młodzież postawiła śliczną bramę triumfalną, zbudowaną z jodeł, z napisem „Witaj Dostojny Gospodarzu". Przy wejściu do wsi druga brama z napisem „Witajcie, Drodzy Goście". O godzinie 15-ej przybywa Pan Starosta Białostocki Bilek, tuż za nim zastępca Komendanta Wojewódzkiego P.P. Inspektor Wójtowicz, Komendant powiatowy Skalski i inni. Przy bramie wita Pana Starostę wójt gminy Choroszcz, wręczając chleb i sól. Następnie Pan Starosta przyjmuje raport od komendantów i kierowników poszczególnych organizacyj. O godz. 16-ej przybywa Pan Wojewoda Białostocki Karol Kirst w towarzystwie Naczelnika Wydziału Samorz. Pana Galasiewicza. Orkiestra Przysposobienia Wojskowego z Choroszczy gra hymn narodowy. Powitalne przemówienie wygłasza Pan Starosta Białostocki przy pierwszej bramie, dziękując Panu Wojewodzie za przybycie.

Następnie wita Pana Wojewodę wójt gminy, wręczając w otoczeniu członków rady gminnej chleb i sól. Ludność wznosi okrzyki na cześć p. Wojewody. Pomiędzy pierwszą a drugą bramą uszykował się po obu stronach drogi długi szpaler, złożony z dziatwy szkolnej, członków Kół Młodzieży Wiejskiej w Barszczewie i Klepaczach, ubranych w barwne kostjumy lekkoatletyczne, oddziału Strzeleckiego, Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej i Straży Ogniowej z Choroszczy, Straży Ogniowej z Barszczewa, Drużyny harcerskiej z Choroszczy i t. d. Podczas przejścia szpaleru Pani Szalay'owa wita pana Wojewodę w imieniu młodzieży szkolnej, a jedna z dziewczynek wręcza Panu Wojewodzie bukiet kwiatów. Komendanci uszykowanych Oddzia- składają raport służbowy. Przy drugiej bramie przy dźwiękach marsza generalskiego, wita Pana Wojewodę Prezes Koła Młodzieży Wiejskiej w Barszczewie Olszewski, następnie Kierownik Wojew. Zw. Kółek Roln. Szeller i Kierownik Wojewódzkiego Zw. Młodzieży Wiejsk. Ślusarczyk.

Poświęcenia Domu Ludowego dokonywa ks. proboszcz z Choroszczy, wygłaszając następnie przemówienie o treści patrjotycznej; okrzyk wzniesiony przez niego na cześć Marszałka Józefa Piłsudskiego, sala z entuzjazmem trzykrotnie powtarza. Po poświęceniu przemawia Pan Wojewoda, mówiąc o zadaniach, jakie ma do spełnienia względem Państwa Polskiego jego obywatel. Kraj nasz mówił P. Wojewoda, zdobywszy przez wysiłek samodzielność i wolność, musi przejść do pracy pokojowej, to znaczy do pracy nad

zaleczeniem ran, jakie organizmowi państwowemu zadała wojna i nad wytworzeniem tych dóbr moralnych i materjalnych, na których oprzeć się będzie mogła mocarstwowa Polska. Wzywa w myśl słów Wodza do wyścigu pracy w zgodzie, uczynności i miłości wzajemnej. Wzywa młodzież wiejską do doskonalenia siebie i swego otoczenia. Ogniskiem tej pracy winien być Dom Ludowy. Zapowiadając poparcie podobnym usiłowaniom, Pan Wojewoda zamyka przemówienie staropolskiem—„Szczęść Boże".

Po Panu Wojewodzie przemawia Pan Starosta, dziękując Panu Wojewodzie za zainteresowanie powiatem białostockim. Pan Starosta mówi, że dzieła wielkie tworzą nie środki materjalne, a zapał, umiłowanie i duch człowieka. Takie dzieło widzi w Barszczewie, gdzie młodzież, owiana zapałem, zbudowała Dom Ludowy, w którym pan Starosta zamierza obecnie założyć pierwsze ognisko oświaty pozaszkolnej. Wzywa młodzież do pracy na chwałę Rzeczypospolitej.

Następnie Prezes Koła Młodzieży Wiejskiej Olszewski streszcza historję budowy Domu Ludowego, którył powstał dzięki energji młodzieży, z inicjatywy kol. Stefana Kaliny, był. Kier. Wojew. Zw. Młodz. Wiejsk.

Później wygłasza przemówienie p. Szalay'wa, stwierdzajac, że Młodzież Wiejska zaczyna pozytywnie pracować dla dobra Narodu i Państwa, czego widomym znakiem jest Dom Ludowy.

Poseł Kosiba z Bezp. Bloku Współpr. z Rządem apeluje do kolegów i koleżanek, ażeby w pracy dla Polski szli po linji ideowej Marszałka Józefa Piłsudskiego i pracy tej poświęcali każdą chwilę.

Prezes Rady Miejskiej w Białymstoku i Związku Strzeleckiego prof. Młyński podziwia czyn młodzieży, która własnemi prawie siłami, przy pewnej pomocy władz samorządowych i państwowych, potrafiła w trudnych warunkach materjalnych wybudować okazały Dom Ludowy. Posiadając taki gmach, Barszczew powinien stać się przykładem dla okolicznych wsi, w jaki sposób organizować życie społeczne i w jakim kierunku pracować.

Poseł Łoś Dominik mówi o niewoli, jaką przeszedł naród polski i o ciemnocie, która stała się skutkiem niewoli. Sądzi, że Dom Ludowy w Barszczewie będzie ogniskiem, z którego promieniować będzie kultura polska na okoliczne wsi.

Pan Szeller mówi o wychowaniu ogólnem i rolniczem młodzieży wiejskiej. Jako kierownik Związku Kółek Rolniczych, apeluje do starszego społeczeństwa, ażeby pomogło w pracy młodzieży. Dziękuje za wielką życzliwość Pana Wojewody Kirsta, który wsią. a specjalnie młodzieżą wiejską nadzwyczaj się interesuje. Wznosi okrzyk na cześć Pana Wojewody, który zebrani z entuzjazmem powtarzają.

Pan Pul z Rafałówki winszuje już gotowego dzieła, zawiadamiając, że w Rafałówce też się buduje Dom Ludowy, który będzie poświęcony w czerwcu. Zaprasza Pana Wojewodę, Starostę i obecnych.

Kol. Ślusarczyk, jako Kierownik Wojew. Zw. Młodz. Wiejsk., wzywa młodzież wsi Bnrszczewo, ażeby nie zmarnowała wyniku kilkuletniej pracy. Zmarnowaniem dorobku byłyby pustki w Domu Ludowym. Wzywa Koło Młodzieży Wiejskiej w Klepaczach i Dobrzyniewie-Dużem, ażeby podobne Domy pobudowały u siebie, gdyż mają potemu warunki nieporównanie lepsze.

Pani Malinowska z Centralnego Związku Kółek Roln. w Warszawie i Komisji Budowy Domów Ludowych mówi o tej zdrowej myśli państwowej, jaka wyraża się w budowie różnych Domów i instytucyj o charakterze kulturalno-oświatowym na wsi—a w której młodzież wiejska województwa białostockiego, zaczyna się coraz bardziej wybijać.

Kol. Sawicki z Centr. Związku Młodzieży Wiejskiej w Warszawie i Redakcji „Siewu" winszuje dzieła i apeluje do młodzieży wiejskiej, żeby w swej pracy nie ustawała.— Następnie zebrani podpisali akt poświęcenia Domu Ludowego.

Po przemówieniach zebrani odśpiewali „Rotę" Konopnickiej.

W czasie przerwy obiadowej, Koło Młodzieży Wiejskiej podejmowało swych gości obiadem.

Przed południem odbyły się eliminacyjne zawody sportowe, a po południu finały zawodów, podczas których przygrywała orkiestra 10 p. ul. Po zawodach, zawodnicy i organizacje przedefilowały przed Panem Wojewodą, który następnie wręczył zwycięzcom medale i dyplomy. — Pierwsze miejsce w zawodach drużynowych zdobyło Koło Mł. Wiejskiej Klepacze, uzyskując złoty medal Kier. Woj. Zw. Kółek Roln. p. Szellera, drugie miejsce Koło Mł. Wiejskiej w Barszczewie wraz z dyplomem i srebrnym edalem Kier. Wojew. Zw. Młodz. W. kol. Ślusarczyka.

Wieczorem odbyła się w Domu Ludowym zabawa taneczna, która przeciągnęła się w miłym nastroju do późnej nocy.

Rewelacją zawodów sportowych była koleżanka Skoblewska Jadwiga z Barszczewa, która w rzucie kulą pobiła rekord podokręgu białostockiego przeszło o metr.

Uroczystość wywarła na mieszkańców Barszczewa i okolicznych wsi, olbrzymie wrażenie, które pozwala wnioskować, że dzień poświęcenia Domu Ludowego stanie się przełomowym, jeśli idzie o wywołanie pewnego natężenia w pracy społeczno-państwowej.

Wśród uczestników uroczystości zauważyliśmy: prof. Kolendę, Inspekt. Szkoln. Jureckiego, p. Szostakowskiego prez. Kasy Spółdz. w B-stoku, kapitana—Hajdasza, ofic. P. W. 42 pp., inspektora Samorządu gmin. Krajewskiego, ks. proboszcza prawosławnego z Choroszczy, p. Wójcika z województwa i w. innych.

Uroczystość poświęcenia Domu Ludowego zakończyła się wysłaniem depesz hołdowniczych do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, z zapewnieniem dalszej pracy wytężonej, dla dobra Państwa.

Zaproszony na otwarcie Domu Ludowego ks. biskup Bandurski na uroczystość nie przybył. Nadesłał tylko list, który podajemy:

DO
ZARZĄDU KOŁA
MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

(w Barszczewie)

W odpowiedzi na zaproszenie z dnia 20 kwietnia b. r. na poświęcenie Domu Ludowego im. Józefa Piłsudskiego w Barszczewie dnia 20 maja b. r. donoszą, że na ten sam dzień mam zaproszenie do Warszawy na „Święto Młodzieży“

Żałuję, że do Was. Ukochana Młodzieży, przybyć nie mogę i składam najserdeczniejsze życzenia, by Młodzież Wiejska, pełna gorliwości i zapału, Młodzież owiana duchem ofiarnym Miłości dla Polski i jej Wielkiego Wodza, Budowniczego i Wychowawcy Narodu, była Ogniskiem pracy Kulturalno-Oświatowej, promieniującem na umysły i Serca Młodzieży i Ludu i wychowała liczne szeregi i hufce obywateli, uświadomionych w kierunku praw i obowiązków względem narodu i Państwa Polskiego które tem szczęśliwsze i potężniejsze będzie, im więcej będzie posiadało ludzi prawych i cnotliwych, sumiennych i szlachetnych, miłujących Boga i bliźnich, wiarę i prastary obyczaj.

Ukochanej Młodzieży Wiejkiej skupionej pod znakiem Białego Orła, z całego serca błogosławię i życzę „Szczęść Boże“ w pracy nad młodem pokoleniem i nad ludem tamtejszym.

Z pozdrowieniem i oddaniem w Chrystusie

Dr. Władysław Bandurski, Biskup.

Wilno, 10/5 1828 r.

Ślusarczyk.

Zlot młodzieży w Żelazowej Woli.

(pow. sochaczewski).

W dniu 3 czerwca odbył się zlot Młodzieży Wiejskiej pow. sochaczewskiego w Żelazowej Woli, odległej 6 klm. od Sochaczewa. Reprezentowane były prawie wszystkie Koła, to też zlot liczył około 300 ludzi, nie biorąc pod uwagę gości. Otworzył zlot kol. Gradek Jan, prezes OZMW, witając tak licznie zebranych młodych junaków i gości. Imieniem władz rządowych przemawiał p. Morawski, imieniem CZKR i CZMW kol. Biegaj, imieniem OZKR prezes Czarnecki Jan.

W oczach słuchaczów iskrzyła się radość życia, a polot młodości i siła zwartości organizacyjnej, wsparte wydatnie przez starsze pokolenie—OZKR obejmowała całą Gromadę i udzielały się wszystkim obecnym.

Dalszy program wypełniły zawody sportowe, które OZMW urządzał pod kierunkiem instr. Wych. Fiz. kol. Wardasa.

Początkowo widać było pewne wahania i nieuzasadnioną powściągliwość w zapisywaniu się do zawodów. Skoro jednak wyznaczono tory do biegów i pierwsi zawodnicy ruszyli gromadą poczęli się zgłaszać koledzy i koleżanki. Trzeba było widzieć, jak prędko ściągali buty, zrzucali kapoty, by lżej było przebiec 100 metrów w ciągu najkrótszego czasu. Żonaci, czy kawalerowie, wszyscy chcieli zdobyć palmę pierwszeństwa.

Skoki wzwyż, w dal, rzut kulą — też miały wielu amatorów. Sport jest rzeczą nową dla naszego powiatu i dlatego tak wszystkich pociągnął. Jednak w tym odruchu dopatrzeć się można pędu młodej i zdrowej wsi do zdobycia tężyzny i sprawności ciała, której brak odczuwamy.

Po zawodach prezes OZKR wręczył zwycięzcom żetony.

Świadomie pominąłem składanie wieńców pod pomnikiem Chopina, bo chcę poświęcić temu momentowi kilka słów.

Do roku 1927 Chopin odbierał hołdy od ludzi miasta, a wieś, jako całość, nie wyrażała swego odczucia dla mistrza tonu.

Niedarmo jednak pracują Koła Młodzieży i Kółka Rolnicze. Powoli ale systematycznie przenikało szerokie masy wsi zrozumienie, że przecież twórczość Chopina to odgłosy wsi, to wieczorny szum drzew i krzewów Żelazowej Woli, to szept pełnych kłosów zboża niw mazowieckich, to smętne, melancholijne mazurki, które są nam tak bliskie i takie nasze, bo odzwierciadlają nasze szare dni.

To wszystko tak wyraziście uwypukla się w napozór drobnym momencie złoże-

nia wieńców przez Koła Młodzieży Wiejskiej Mistrzowi swemi spracowanemi rękami. Fakt ten jednakowoż dowodzi, że Młoda Wieś wkracza śmiało, z powagą w tę dziedzinę życia i dumna jest, że pracuje w powiecie, który wydał Chopina.

Po skończonych zawodach na prowizorycznej podłodze zabrzmiały tony oberka i młodzież ochoczo puściła się w tany, przytupując tak mocno, że drzazgi leciały z podłogi, a od czasu do czasu dały się słyszeć piosnki „O jedź, jedź, a nie żałuj, co ujedziesz, to pocałuj“, Widać było, że mazury są do tańca i do różańca.

Nadmieniam, że w zawodach sportowych brały udział drużyny ze szk. roln. z Łowicza i Koła Młodzieży z Płochocina, a że dłużej trenują się, więc też przewyższają sprawnością sochaczewiaków. Niech się mocno trzymają, bo na przyszły rok zamierzamy im dorównać i prześcignąć.

Uczestnik.



Z KONKURSÓW.

Z inspekcji w pow. lubelskim.

Powiat lubelski stanął do konkursów bardzo licznie — przeszło 200 członków — i wykazuje dzisiaj, że poważnie traktuje pracę konkursową. Jak wszędzie są i tutaj takie koleżanki i koledzy, do których gdy się zajdzie, gdy się przyjrzy ich pracy, przejrzy notatki, radość ogarnia rolnika, robiącego inspekcję, że taki zapał, zrozumienie i docenienie jest wśród młodzieży konieczności uczenia się praktycznego i teoretycznego rolnictwa. Takimi w Kole Bystrzejowickiem są kol. Augustyniak Wiktor i Wróbel Piotr; prawdziwa przyjemność przejrzeć u nich notatki, chlewek, prosiaka i pogawędzić o tem. Przyjrzyjmy się więc ich fotografji; opisze też inspektorka drobiu pani Turowa, koleżanki i ich kurczęta. Trzeba przyznać pierwszeństwo w tym Kole koleżankom, gdyż więcej ich będzie można wymienić. Wierzę, iż druga inspekcja wykaże poprawę opieszałych, których dzisiaj jeszcze niema za co chwalić.



Kol. Piotr. Wróbel z konkursowiczami w czasie inspekcji.



Kol. Wiktor Augustyniak z rodzeństwem.

Do pracy więc koleżeństwo; czas jeszcze odrobić zaniedbanie.

Jur Ciemniewski.

Pamiętajcie o ciążącym na całej Gromadzie Związkowej obowiązku dobrego przygotowania się do wzięcia udziału w Dożynkach. Biorąc w nich udział reprezentujecie nietylko siebie samych, ale i Organizację, której dobro zawsze winni wszyscy mieć na oku.



Z PINKOWICZ (pow. piński).

Dnia 31 marca o godzinie 7 po południu. Pod przewodnictwem Prezesa Koła Młodzieży Wiejskiej w Pinkowiczach, p. pińskiego, Jana Łoja, zebraliśmy się do sali szkoły powszechnej w Pińkowiczach, w celu przeprowadzenia próby scenicznej komedyjek. W pewnej chwili przychodzi do nas kierownik szkoły Szymon Kratt s. Jakóba i głosem podniesionym woła: „Kto wam zezwolił zebrać się do tej sali, w której ja jestem gospodarzem, żadne Koła tu gospodarować nie mogą!“ Lecz przy założeniu Koła za zgodą tegoż nauczyciela postanowiono urządzać zebrania Koła Młodzieży w powyższej szkole. Przyczem brutalnie wykrzyknął: „Wynoście się stąd na cztery wiatry ze swojem Kołem"! Takie postępowanie kierownika szkoły w stosunku do organizacji jest niedopuszczalne, dlatego też nie chcemy pozostawić bez powiadomienia o niej ogółu Kół przez nasze czasopismo „Siew“. Od tego dnia w naszem Kole praca stanęła w martwym punkcie, gdyż nie mamy odpowiedniego mieszkania, dzięki takiemu stanowisku Kierownika Szkoły Siemieona Jokowlewicza Kratta.

Z KOŁA MŁODZIEŻY W JODŁOWEJ (pow. Pilzno).

Cytając od dłuższego czasu „Siew" żywo się interesowałem smutnemi i wesołemi kłopotami, w których raz koleżanki, to znowu koledzy byli niezadowoleni. Chciałem i ja już nieraz cośkolwiek o tem wszystkiem napisać.

U nas wszystkie tego rodzaju nieporozumienia opierały się zwykle o Zarząd i tu znajdowały właściwe rozwiązanie. Jednak i tu spotykają często kolegów niesłuszne zarzuty ze strony koleżanek. Przykładem może służyć niezadowolenie koleżanek z tego, że koledzy odprowadzili je po przedstawieniu w teatrze im. Juljusza Słowackiego w Krakowie, gdzie byliśmy w czasie Zjazdu, tuż po przedstawieniu do miejsca noclegu, a one chciały, choć była już noc, spacerować po mieście.

Przykrość pewną wyrządziła mi skarbniczka koleż. Zosia, ale o tem lepiej nie mówić.

Drodzy koleżanki i koledzy, nie zważajmy na to, czy się obrażą dziewczęta, czy chłopcy. Pamiętajmy o tem, że młodość to skarb najdroższy, to przyszłość ojczyzny, wiosna, radość życia, siła. Warto popracować nad tem, by w naszych sercach zawitała piękna i radosna wiosna. Niech wyjdą z naszych Kół ludzie szlachetni, ludzie czynów, pracy. Koleżanki nasze niech będą prawdziwemi, uświadomionemi polkami-obywatelkami, które spełnią wielkie zadania życia społecznego. Musimy wykorzenić z pośród nas te kłótliwe baby, widziane po opłotkach w „Chłopach“ Reymonta. Bądźmy zawsze zgodną rodziną związkową, jedną szarą armją trudu i pracy.

Wszyscy dla jednego pracujemy celu, pracujmy więc w jedności. Czeka nas droga ciernista. Jedność pozwoli nam wszystko zwalczyć.

Z PRACY POLESKIEGO ZWIAZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ.

Związek Młodzieży Wiejskiej na Polesiu rozwija się coraz bardziej. Jest to bardzo pocieszającym objawem, że obok szeregów ojców, zorganizowanych w Kółkach Rolniczych, powstaje organizacja synów i córek rolników—Koła Młodzieży Wiejskiej.

Najliczniej rozsiane są Koła M. W. w powiecie brzeskim. W każdą niedzielę i święto parę Kół równocześnie urządza przedstawienia amatorskie, zawody sportowe, zebrania, nabożeństwa majowe i t. d. Do konkursów rolniczych stanęła również imponująca liczba 107 kolegów i koleżanek, w czem do konkursów hodowli cieląt 64 członków.

Dobrze również rozwija się praca w pow. pińskim, sarneńskim i drohiczyńskim.

Wydziały Powiatowe, oceniając znaczenie pracy Kół M. W., wyznaczają na rok bieżący kwoty na utrzymanie instruktorów powiatowych Związku M. W.

Pierwszym jest w tym względzie na Polesiu Wydział Sejmiku Brzeskiego, na terenie którego jest największa ilość Kół.

Przychylnie odnoszą się do prac Związku M. W. Wydziały Powiatowe Sejmików w Pińsku, Łunińcu, Stolinie, wyznaczając pewne kwoty na prowadzenie prac.

Należy przypuszczać, że samorządy innych powiatów, doceniając również wartość pracy Kół M. W., okażą konieczną pomoc i poparcie już w roku bieżącym, aby nie tracić drogiego czasu na rozwój pracy oświatowo-społecznej wśród młodzieży wiejskiej.

Rozwój pracy Z. M. W. na terenie Polesia wskazuje na konieczność zorganizowania w najkrótszym czasie Poleskiego Wojewódzkiego Związku Młodzieży Wiejskiej, jako jednostki samodzielnej i prawnie odpowiedzialnej, oraz Okręgowych Związków M. W (w powiatach) jako jednostek zarządzających i czuwających nad działalnością Kół na terenie powiatów.

◎◎◎◎◎◎◎◎

Wycinek z programu Radjostacji Warszawskiej.

Niedziela 1.VII. Godz. 16.00. „Praca związana ze sprzętem zboża“ — Edward Mioduszewski. Godz. 15.20. „Lato w sadzie“ — p. Skawiński Stefan. Godz. 16.40. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze“ — p. S. Mędrzecki.

Poniedziałek 2.VII. Godz. 17.25. „Potrzeby szkolnictwa powszechnego w zakresie realizacji powszechnego nauczania“. — dr. St. Tynelski.

Wtorek 3.VII. Godz. 17.00. „Ubezpieczenie ludowe na życie“—wygł. Henryk Rygier.

Sroda 4.VII. Godz. 17.25. „Łegenda Tatr“—Kazimierza Tetmajera—wygł. dr. Fr. Pajewski. 19.30. „Pomorze“—dyr. Paweł Sosnowski.

Czwartek 5.VII. Godz. 19.30. „Pastwiska letnie i wychów jagniąt“—inż. Stef. Greulich. Godz. 20.05. Odczyt z działu „Higjena i Medycyna“.

Piątek 6,VII. Godz. 19.30. Odczyt z działu „Sport i Wychowanie“.

Sobota 7.VII. Godz. 18.00. Transmisja Nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie.

Codziennie o godz. 19.05. komunikat rolniczy i meteorologiczny. Szczegóły w programach w tygodnikach: „Radjo“ Warszawa, Al. Ujazdowskie 47 i „Tydzień Radjowy“, Poznań, Pl. Wolności 11.

Wychowanie fizyczne i sport.

W ogłoszony w poprzednim numerze „Siewu“ *Regulaminie nagrody przechodniej* omyłkowo wydrukowano § 8 regulaminu. Właściwe brzmienie tegoż paragrafu jest:

§ 8. Miesiąc przed ogłoszonym terminem rozgrywki na rok bieżący, drużyna, która zdobyła nagrodę, winna ją zwrócić do Istruktorjatu Wych. Fiz. C. Z. M. W.

Komunikat.

Zawiadamiamy, że z pomiędzy nagrodzonych na zawodach zeszłorocznych w Spale dotąd nagród nie odebrali następujący koledzy i koleżanki:

Radwańska Regina, Kwiatkowska Irena i Kowalska Marja— Koło Mł. w Franciszkowie; Ścibiorkówna Stanisława — Koło Mł. w Będzelinie; Putkiewicz Stanisław — Koło Mł. w Brzuminie; Solarek Jan— Koło Mł. w Sadkowicach; Łukasiewicz, Rydzewski Tadeusz i Haruj—Okr. Lubelski; Weinberger Stanisław, Migdziński Władysław i Różycki Władysław—Koło Mł. w Częstocicach; Rebajn Stanisław, Mularski Józef, Kobiałka i Krug — Opatow okręg; Wochna—Koło Mł. w Koluszkach; Kozłowska Genowefa, Macieszczyk Władysław, Misztal Jan i Strzelecki Stanisław—Koło Mł. w Rosochach; Rostkowski Feliks—Okręg Białostocki.

Niniejszym podajemy do wiadomości, że ostatecznym terminem odbioru nagród jest 1. VIII. 1928 r. Nieodebranie nagrody w tym terminie uważać będziemy za rezygnację.

Instruktorjat W. F. C.Z.M.W.

Sprawozdanie

z zawodów lekkoatletycznych w Barszczewie w dniu 20 maja 1928 r.

Do zawodów stanęło 16 koleżanek i 24 kolegów z Koła Barszczewo i Klepacze. Zawody były traktowane jako drużynowe. Przed południem odbyły się przedbiegi, finały zaś po południu w obecności pana Wojewody i pana Starosty Bileka, oraz przedstawicieli władz.

Wyniki były następujące:

Koleżanki: bieg 60 metrów— I. kol. Łazowska Jeromina 9,1 sek., II. kol. Tupalska Bernardyna 9,2 sek.;

skok w dal: I. kol. Tupalska Bernardyna 338 cm., II. kol. Cimoszuchówna Jadwiga 338 cm.;

skok wzwyż: I. kol. Kuźnicka Jadwiga 110 cm., II. kol. Skoblewska Jadwiga 103 cm.;

pchnięcie kulą 4 kg.: I. kol. Skoblewska Jadwiga 786 cm., II. kol. Skoblewska Marja 668 cm..

Kol. Skoblewska Jadwiga z Barszczewa rzutem 786 cm. osiągnęła nowy rekord podokręgu białostockiego, bijąc przeszło o metr rekord poprzedni,

Koledzy: bieg 100 mtr. I. Socha Maks. 13,1 sek., II. kol. Skoblewski 14 sek.;

bieg na przełaj na dystansie 2500 mtr.: I. kol. Kuźmicki Kazimierz 7,2,,5 s., II. Skoblewski Wacław 8,25 sek.;

skok w dal: I. kol. Kuźmicki Kazimierz 544 cm., kol. Socha Maks. 497 cm.;

skok wzwyż: I. kol. Ziembicki Stanisław 134 cm., Kuźmicki Konstanty 134 cm.;

pchnięcie kulą: I. kol. Kuźmicki Kazimierz 846 cm., II. koł. Ziembicki Stanisław 826 cm.

Po zawodach wręczenia nagród dokonał pan Wojewoda, przyczem życzył zawodnikom jaknajlepszych wyników w dalszej pracy.

Drużynowo I. miejsce zajęły Klepacze z 16 pkt. przed Barszczewem. Koło Klepacza otrzymało od p. kierownika Wojew. Zw. Kółek Rolniczych Szellera dyplom, oraz medaj pamiątkowy, zaś Koło Barszczewo — dyplom i medal od kierownika Wojew. Zw. Młodz. Wiejskiej kol. Ślusarczyka.

Zawody te, zorganizowane na wsi, miały bardzo doniosłe znaczenie dla Kół Młodzieży Wiejskiej, gdyż poraz pierwszy ludność wiejska miała dowód, że praca Wychowania Fizycznego nie jest zabawą, lecz rzeczą poważną, która u władz najwyższych znajduje całkowite poparcie i zrozumienie.

Ślusarczyk,
Kierownik Woj. Z. M. W.

Należność pocztową opłacono ryczałtem



ZAMKNIĘCIE SESJI SEJMU I SENATU.

W dniu 22 czerwca tuż po zamknięciu posiedzenia Senatu, który przyjął preliminarz budżetowy w brzmieniu ustalonem przez Sejm wręczył Sekretarz Prezydjum Rady Ministrów p. Marszałkowi Sejmu pismo o treści następującej:

„Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zamknięcia sesji zwyczajnej i budżetowej Sejmu.

Na podstawie art. 25 Konstytucji zamykam z dniem dzisiejszym sesję zwyczajną i budżetową Sejmu.

Warszawa, dnia 23 czerwca 1928 r.

Prezydent Rzeczypospolitej

(—) *I. Mościcki.*

Prezes Rady Ministrów

(—) *J. Piłsudski.*

Podobno pismo z powołaniem się na art. 37 Konstytucji zostało wręczone p. Marszałkowi Senatu.

Rozpoczęły się więc w obydwu naszych izbach ustawodawczych ferje letnie. Otwarcie Sejmu i Senatu na sesję drugą ma nastąpić na jesieni.

NIEZWYKŁY WYPADEK W PARLAMENCIE JUGOSŁOWIAŃSKIM.

W izbie ustawodawczej Jugosłowiańskiej wydarzył się straszny wypadek, wskazujący na to, jak niebezpiecznem może być posunięcie walk polityczno-partyjnych zbyt daleko. W czasie dyskusji Skupsztiny (sejm-jugosłowiański) nad przedłożonym przez Rząd do zatwierdzenia projektem umowy z Włochami w sprawie ułożenia wzajemnych stosunków między temi państwami—rozpoczęła się namiętna dyskusja między stronnictwami rządowemi i opozycją Posuwano się w niej do wygłaszania pod adresem przeciwników najbardziej hańbiących zarzutów. Przyszło do tego, że jedni drugim zaczęli grozić, że nie wyjdą z Sejmu żywi.

W czasie przemówienia zwolennika Rządu posła Raczicza, padł ze strony opozycji przeciwko niemu zarzut, że jest dorobkiewiczem wojennym. Usłyszawszy to Raczicz chwycił rewolwer i zastrzelił dwuch posłów z opozycji, a trzech ranił.

Jest to pierwszy tego rodzaju wypadek w dziejach parlamentaryzmu nowoczesnego.

W czasie pogrzebu zabitych odbył się cały szereg manifestacyj przeciwrządowych. Rząd nosi się podobno z zamiarem podania się do dymisji.

PREMJOWA POŻYCZKA INWESTYCYJNA W POLSCE.

W dniu 24 czerwca nastąpiło rozpisanie pożyczki 4%-owej premjowej na inwestycje w wysokości 50 miljonów złotych w złocie. W ten sposób przy zwracaniu tej pożyczki państwo spłacać będzie pieniądze w ilości odpowiadającej wartości złotego w złocie.

Warunki tej pożyczki są takie, że państwo wypłaca od sum pożyczonych corocznie 4%, reszta zaś losowana jest w loterji dwa razy do roku. Każdy, kto nabył obligację stu złotową pożyczki, w niem uczestniczy. W dniu 1 października 1928 r. nastąpi pierwsze losowanie. Do rozlosowania są następujące premje:

9	premij	po	200.000 zł.
30	„	„	50.000 „
15	„	„	25.000 „
95	„	„	10.000 „
670	„	„	1 000 „
2909	„	„	500 „
10002	„	„	250 „

GENERAŁ NOBILE URATOWANY.

W poprzednim numerze „Siewu" podaliśmy, że zdołano nawiązać za pomocą radio kontakt z rozbitkami z włoskiego sterowca „Italja", który odbył podróż do bieguna północnego. Obecnie, jak donoszą pisma, gen. Nobile został uratowany. Czynione są dalsze poszukiwania kilku uczestników wyprawy gen. Nobile.

Gen. Nobile tuż po uratowaniu go wysłał depeszę do żony. Rząd włoski przeznaczył majorowi Maddalenie, który pierwszy odnalazł załogę sterowca nagrodę w wysokości 100.000 lirów.

Redaktor: *J. Sawicki.* Wydawnictwo: *Centr. Związku Kółek Rolniczych.*

Drukarnia „OSTOJA" Warszawa, Tamka 37.